

# GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 42.

Bytom, wtorek dnia 3. Czerwca 1890.

Rok 3.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. — Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński, Paris, Rue Véraléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

## Od Redakcyi i Administracyi.

Już rok trzeci upływa od chwili, kiedy parci rzetelną chęcią służenia katolicko-polskim braciom naszym w ogóle, a osobliwie na Górnym Szlązku, założyliśmy pismo nasze w Niemieckich Piekarach, miejscowości nie daleko od Bytomia położonej — i od tej to właśnie miejscowości, które było kolebką jej, „Gwiazdą Piekarską“ nazwali.

Wiele mieliśmy do walczenia, zanimżeśmy ją na dzisiejszym stanowisku postawili — z małą bowiem bardzo liczbą czytelników zaczęliśmy; — nakład i koszta wydawnictwa gazety są wielkie bardzo, więc i dziś jeszcze gazeta nasza wielkie przynosi nam niedobory. Pominiawszy trudności materialne, walczyć prócz tego musieliśmy i musimy z innemi jeszcze rozwojowi gazety naszej na drodze stojącemi okolicznościami — to też nam ją odradzano i straszono nas.

My tych naszych przeciwników bynajmniej nie posądzamy o niechęć lub niezyczliwość, może powodowali się oni raczej obawą, że niepodobna, iżby się na Górnym Szlązku dwa pisma równych rozmiarów ostać mogły. Czas pokazał, że obawy ich były płonne — bo ta święta Szląsko-polska ziemia, nietylko wychodzącemu tu od dawna Katolikowi, ale oprócz „Gwiazdy“ i dziesięciu innym gazetom katolicko-polskim byt zapewnić by mogła; — to też zagrzani chęcią służenia uczciwej sprawie, wolni od ubocznych ambitnych i spekulacyjnych zachcianek, a przedewszystkiem ufni w pomoc Boga, który wszystko co dobre doświadcza często, ale upaść mu nie pozwoli, nie upadliśmy na duchu, ale podwoiliśmy pracę naszą i starania, śmiało podjęliśmy walkę z przeciwnościami.

Nie żałujemy ni grosza, ni pracy, którąśmy dotąd dla dobra współbraci naszych poświęcili, bo ufni, że Bóg ziarnu dobremu, któreśmy wśród Czytelników naszych rozsiewali, wzrość i owoce wydać pozwoli. Ponieważ pismo nasze głównie dla oświaty ludu i klasy robotniczej jest przeznaczone, zadaniem naszym więc będzie i nadal wszystkie sprawy, obchodzące robotników naszych, jak i wszystek lud nasz, jak najspieszniej i jak najzrozumialej podawać, bronić go w razie wyrządzonej mu krzywdy bez względu na osobę — ostrzegać przed podszeptami niebezpiecznymi sycyalistów; dalej bronić naszej świętej wiary katolickiej, za którą Ojcowie nasi krew i życie dawali i strzedz czystości i całości języka polskiego, tej drogiej spuścizny po przodkach naszych, i daru Ducha Świętego, którego żadna potęga wydzierać nam nie ma prawa.

Prócz tego starać się będziemy o podawanie najważniejszych wiadomości politycznych, wydarzeń z bliska i z daleka, Górny Szlązki przedewszystkiem mając na głównej uwadze — jako i dobrych powieści i wesołych a zawsze moralnych anegdotek. — Że naszych przyrzeczeń dotrzemy najbliższą przyszłość okaże. W końcu gorąco odzywamy się do naszych Łaskawych Czytelników — aby nas nie tylko jak dotychczas popierać zechcieli, ale starali się o rozszerzenie pisma naszego — w miarę tego bowiem ono polepszać i coraz częstszymi dodatkami powiększać się będzie.

Niechby każdy z Czytelników jednego tylko nam nowego abonenta przysporzył, a pismo to stanie na pewnym gruncie.

Ponieważ jak już wyżej powiedzieliśmy wydawnictwo gazety wielkie pociąga za sobą koszta — zmuszeni byliśmy wydawać takową w spółce; od 1-go jednakże kwietnia przejęliśmy Gwiazdę wraz z drukarnią na własność — że zaś stosunki rodzinne zmuszają nas do mieszkania w Bytomiu — więc też i siedzisko Gwiazdy

naszej tamże przenieść byliśmy zmuszeni — Ponieważ więc gazeta nasza wychodzi w Bytomiu, a nazwa Gwiazda Piekarska nie wszystkim Czytelnikom naszym zdaje się być stosowną — my zaś przez wzgląd, że w Piekarach Gwiazda nasza początek swój wzięła starej nazwie chcąc pozostać wiernymi, postanowiliśmy obok dotychczasowej „Gwiazdy Piekarskiej“ wydawać od pierwszego Lipca gazetę tejże samej treści i rozmiarów pod nazwą „Gwiazda Górnoszlązka“ — prosząc uprzejmie Czytelników naszych żeby ją sobie jak najliczniej zapisywali tak na pocztę, u naszych pp. Agentów, jako i w Administracyi naszej w Bytomiu, ul. Gliwicka N. 13 i tym sposobem staraniom naszym o dobro braci naszych Górnoszlązaków przyszedł nam w pomoc. My zaś z naszej strony dołożymy wszelkich starań żeby Czytelników tak jednej jak i drugiej Gazety, z każdym Numerem więcej zadowolnić.

Cena „Gwiazdy Piekarskiej“, jak również i nowopowstałej „Gwiazdy Górnoszlązkiej“ kosztuje na kwartał tylko 1 markę. Ktoby zaś miesięcznie ją chciał sobie wprost od Agentów naszych lub w Ekspedycyi naszej zapisać, płaci 35 fen., zresztą warunki pozostają te same jak dotąd w niczem nie zmienione.

## Wiadomości kościelne.

W przyszły Czwartek przypada najświętsza w kościele chrześcijańskim uroczystość **Bożego Ciała**, ustanowiona przez papieża Urbana IV-go w r. 1263, dla oddania najgłębszej czci Jezusowi Chrystusowi, utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie, oraz dla publicznego wyznania naszej wiary w tajemnicę tego Sakramentu.

W uroczystość takową odb. wa się najświetniejsza processya po ulicach miasta i miejscach publicznych, która oprócz wyrażenia jawnego hołdu Przenajświętszemu Sakramentowi, przypomina zarazem, jak niegdyś Zbawiciel obchodził sam miasta, wsie i miasteczka, głosząc wszędzie Boską swoją naukę — i na tę właśnie pamiątkę, przy ozdobnie przybranych ołtarzach śpiewają się początki czterech Ewangelij, opisujących życie i nauki Pana Jezusa.

Uroczystość Bożego Ciała obchodzi się przez całą oktawę, podczas której codziennie odbywa się z rana i popołudniu solenne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i processją około kościoła, lub wewnątrz Świątyni, nadto w niedzielę wśród tej oktawy jako też i w konkluzję, to jest ósmego dnia, odbywa się po ulicach miasta, podobnie jak w samą uroczystość również okazała processya po ulicach miasta i miejscach publicznych.

## O Konsekracyi Biskupów.

Konsekracya czyli poświęcenie biskupa z licznemi odbywa się obrzędami. Biskup konsekrujący czeka u ołtarza na przybycie wybranego (tak się nazywa mający być konsekrowanym). Prowadzi go z osobnej kaplicy dwóch biskupów (którzy ubrani są pontyfikalnie w kappy i w mitry), ubranego w albę i ornat. Gdy zasiądą przed konsekratorem, starszy biskup z asystujących wybranemu mówi:

Najprzewielebniejszy Ojczy, święta Matko, Kościół katolicki żąda, abyście tego kapłana na stopień biskupa podwyższyli.

Konsekrator pyta: Macież rozkaz Apostolski:

Biskup asystujący: Mamy.

Konsekrator: Przeczytajcie go.

Po przeczytaniu wybrany (electus) klęka i od-

mawia formę przysięgi na wierność i posłuszeństwo Kościołowi i Głowie jego.

Poczem następuje examen. Konsekrator czyni wybranemu różne pytania względem funkcji i przyszłego zachowania się. Chceszli, mówi, nauczać lud słowem i przykładem? Odpowiada: chcę. Chceszli obyczaje twoje od wszelkiego skażenia zachować? Chcę i t. d.

Zapytuje się go potem względem wiary, wyszczególniając onej artykuły: wybrany na każde zapytanie odpowiada: Wierzę (Credo). Poczem asystujący biskupi odprowadzają wybranego do kaplicy.

Biskup konsekrator zaczyna Mszę, a wybrany w kaplicy toż samo odmawia, aż do Ewangelii. Przed Ewangelią, prowadzą go znowu asystujący biskupi do konsekratora. Ten po krótkiej modlitwie zapowiada, jakie są Biskupie powinności i wzywa przytomnych aby się za wybranego modlili. Odmawia się lub śpiewa litania o Wszystkich Świętych a wybrany pod ten czas krzyżem leży. (Dalszy ciąg w następnym numerze.)



Przerażająca doszła nas wiadomość z Poznania, że w zeszły piątek dnia 30 Maja najniespodziewaniej zmarł

**Ks. Dr. Juliusz Dinder,**

**Arcybiskup gnieźnieński i poznański.**

Ś. p. ks. Arcybiskup zasnął temi dniami nieco tylko na niestrawność żołądka; ale było mu już lepiej, tak, że właśnie w Piątek chciał wstać, gdy tym czasem nagle o godzinie 10 zrana dostał gwałtownego krwotoku żołądkowego, który go tak mocno osłabił, że zdawało się, iż w tej chwili skończy życie. Dr. Ossowski, widząc niebezpieczeństwo, wezwał do pomocy dra. Jerzykowskiego. Na chwilę zdawało się, że Arcybiskup przychodzi do sił, ale niebawem nastąpił nowy jeszcze silniejszy krwotok, który położył kres życiu jego i pozabawił rządów archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Wiatyk przyjął ś. p. ks. Arcybiskup z rąk Księdza Biskupa Likowskiego. Ostatniej absolucyi udzielił mu Ks. Kanonik Jedzink.

W przeciągu dni ośmiu prześwietna kapituła Metropolitalna ma wybrać Administratora, który zamianuje Oficyałów dla osieroconych obu dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

*Pokój wieczny niech mu da Bóg!*

Śp. Arcybiskup zasnął w Panu, mając lat 61. — Wyprowadzenie zwłok do kościoła katedralnego nastąpi dziś (w poniedziałek) o godzinie 6-tej z wieczora. Pogrzeb zaś jutro (we wtorek), który rozpocznie się nabożeństwem o godzinie 10-tej rano.

Kapituła metropolitalna gnieźnieńska, i poznańska donosząc o tem, w głębokim smutku pogrążone, polecają gorąco duszę zgasłego Arcypasterza swojego pobożnym modlitwom wszystkich kapłanów i wiernych.

Na krótkiej tej i bolesnej wzmiance poprzestajemy dzisiaj ze względu, że gazeta nasza już przepelniona jest różnemi wiadomościami. W następnym jednak numerze więcej napiszemy.

Następny numer „Gwiazdy“ z powodu Święta Bożego Ciała, wyjdzie o jeden dzień wcześniej, do którego dołączonym będzie dodatek „Przyjaciel Domowy“ Nr. 10.

# Weteran z wojen Napoleońskich.

Napisał J. Z.

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 41.)

— Marcjanie! — ozwał się znów głos anioła.  
— Do usług twoich, wielki aniele! — odparł Kordysz.  
— Krótko już będziesz popasać tutaj!  
— A któż jest ten nieboszczyk na katafalku tam koło pieca, chcąc mi powiedzieć wielki aniele? — zapytał Kordysz, chcąc swój popas przydłużyć.  
— To ciało Kordysza leży na katafalku — odparł anioł.

— Już to co temu, to nie wierzę, wielki aniele, dwóch Kordyszów nie było na ziemi.

— To twoje ciało — a ty, co ze mną rozmawiasz, — to dusza twoja!

Kordysz zerknął na katafalk i rzekł:  
— A dalszcie Kordyszowi mundur jego do trumny? Bo przecież na sądzie ostatecznym, gdy cały mój pluton z grobów powstanie, to Kordysz nie może być bez mundura! A niech Paulina dobrze wyczyści guziki, bo nieboszczyk generał Krasiński jest bardzo ostry!

— Wszelkie staranie o siebie zostaw tym, co cię kocha! — odparł anioł — a teraz przygotuj się na sąd sumaryczny, któremu każda dusza zaraz po śmierci ulega!

— Otóż macie! pomyślał sobie Kordysz — i znów zamknął oczy — jak widzę trudno się wykręcić człowiekowi! Teraz usłyszał jakby uderzenie gromu. Jasna błyskawica zaświeciła nad jego oczyma. Grom powtórzył się raz drugi i trzeci. Kordyszowi zdawało się, że go ktoś żelazną ręką za kark chwycił i z sobą porywał!

— Oho, już czapczyk na mnie! — pomyślał — to sąd zwolują te gromy! Mordzie! Aż mi dreszcz po grzbiecie chodzi, straszniej, daleko straszniej jak pod Sommosierra!

I znów ozwała się muzyka, a anioł zawołał:  
— Marcjanie, Marcjanie!

Kordysz otworzył oczy, ale cóż to za widok roztoczył się przed nim!

Anioł z długimi skrzydłami stał tuż przy nim, ale nie był to już Archanioł Gabriel, ale prawdopodobnie anioł-stróż. Trzymał rękę przy czole jakby płakał nad Kordyszem. A tam dalej niby ku drzwom, płonęło morze ogniste! A w górze, niby za drzwiami, jaśniały tysiące gwiazd jakby lampy przy iluminacji, a pomiędzy gwiazdami błyszczała kapiąca od złota szata. Twarzy nie widział, tylko głos dał się słyszeć:

— Marcjanie, Marcjanie!  
— Bądź zdrow! — pomyślał sobie Kordysz — już się teraz nie wykręcę! Anioł-stróż płacze, musi tam diablo dużo tych grzeszyszków leżeć na wadze!...

— Któż mnie woła? — zapytał Kordysz — albowiem nie wiem, jaki pokłon oddać temu, co mnie woła! A jeśli się nie mylę...

— Jestem pełnomocnym wysłannikiem Tego, który sądzi żywych i umarłych! — odpowiedział głos z pomiędzy gwiazd.

Kordysz zasmucił się, otarł łzę z oczu i rzekł do siebie.  
— Już to sprawa moja lepiejby wypadła, gdybym wprost stał przed wielkim ołtarzem. A tak musi Kordysz niższym bogom się kłaniać! Ale cóż robić! Snać taki porządek w niebie. I nawet tak być powinno! Pan Bóg sądzi cesarzy, królów, generałów, a wachmistrza łada który święty przepłaca!

— I cóż mam mówić wielki marszałku Majejstatu Bożego? — zapytał po chwili Kordysz.

— Masz oto przedemną sam siebie oskarzyć! — była odpowiedź z pomiędzy gwiazd.

Kordysz poskrabiał się w głowę i rzekł:

— A czyby nie było lepiej, wielki marszałku korony niebieskiej, gdyby ktoś inny mnie oskarżał, a ja tylko słuchał i bronił się!

— To być nie może!  
— Bo człowiek mógłby coś zapomnąć, a zaraz byłby krzyk, że zataił!

— Wszystkie grzechy twoje leżą ci przed oczyma!  
Kordysz zamyślił się i rzekł w duchu do siebie:

— Nie wykręci się człowiek! samemu trzeba wszystko gadać! Ani rusz coś utargować! Ale przecież trzeba jakoś kręcić. Szot powiada, że dzisiaj człowiek nawet do piekła bez adwokata się nie dostanie!

A stanąwszy w postawie skruszonego grzesznika, ozwał się w ten sposób:

— Mam sam siebie oskarzać! Alboż ja to wiem, co jest grzechem a co nie? Wprawdzie różne myśli moje i uczynki stoją mi przed oczyma, jak liczby na szkolnej tablicy, ale nigdzie nie ma znaku, żeby to były grzechy. Ks. Salezy powiada, że rozum człowieka jest ułomny i ograniczony, i że bez łaski bożej nie pozna co złe, co dobre! Otóż przede wszystkim upraszam o tę łaskę, a jeśli łaskę mam, to już nie potrzebuję wyliczać grzechów moich, bo łaska to darowanie wszystkiego!

— Grzeszysz Marcjanie przez zbytne zaufanie w miłosierdziu bożem! — ozwał się głos z pomiędzy gwiazd.

— Uchowaj Boże! — odparł Kordysz — nigdy to nie miałem na myśli, zapewne mnie źle zrozumiano.

— Marcjanie, kręcisz jak adwokat, ale to ci nic nie pomoże! Skrucza jest miła Bogu, a krętarstwem Ona brzydzi!

— Już ci ja wiem to lepiej, że krętarstwem on się zawsze brzydził. Pamiętam w Hiszpanii...

— Któż jest ten on, o którym mówisz?

— Cesarz Napolen.

— U nas niema cesarzew ani syndyków, ani żadnych wielkich ludzi. A ja mówię o Bogu!

— Mordzie! Naj Napoleon u was szeregowcem! — krzyknął Kordysz z najwyższą indignacją.

— Milcz! Tych rzeczy nie rozumiem! — odparł głos z po za złotej szaty.

Kordysz splunął, poskrabiał się w głowę i rzekł:

— Alboż ja to zaraz zrazu nie powiedziałem, że nic nie rozumiem, że ubogi jestem jak owieczka na duchu? A pocóż mnie zmuszać, żebym gadał grzechy moje, kiedy ja nic nie rozumiem! Wszak tam wszystko zapisane być musi, to odczytać i kwita!... A zresztą gdyby w tej czarnej księdze co dużo było, to trzeba mieć wzgląd na Kordysza! W św. piśmie napisano: Któż pierwszy rzuci kamień na mnie, któż jest bez grzechu?

— W niebie nie ma już żadnych grzechów!

— To mniejsza o to! Ale trzeba to uwzględnić, że Kordysz, który dwadzieścia lat służył dobru publicznemu, był w Hiszpanii, na wyspie San Domingo, pod Berezyną i Lipskiem, musiał w końcu życia swego latać żydom buty i żyć wśród ludzi tak nieczemnych, którzy nawet nie umieli uczcić weterana! To też zwątpiwszy wśród tych ludzi, kłamałem im i kajałem ich, mówiąc, że oni już nic wielkiego nie robią, bo tylko gonią za groszem i śpią pod ciepłą pierzyną!... Czyżby dzisiaj wybrał kto z całej Polski taki pluton, jak ten, który siedzi na działach pod Sommosierra!... Hej mocny Boże, a za to jeszcze Kordysz musi jak ciura stać przed marszałkiem korony niebieskiej!...

— Otóż jest jeden z grzechów twoich! Poniewierałeś społeczeństwo, za to, że nie było wraz z tobą pod Sommosierra! Nie wiedziałeś, że jest czas wojny i czas cichej, ale nie mniej jak wojna donośnej pracy. Jest praca, która dalej sięga jak bomby i granaty. A grzeszy ten, kto jeden czas z drugim zamienia!

Kordysz zamyślił się i zwiesił głowę. Po chwili rzekł:

— Tego wszystkiego nie rozumiem! Jestem żołnierz i basta!

— Toż jako żołnierz powinien tylko słuchać pobudki, ale nie sam ludzi zawołać budzić! Zresztą weźmie się to pod rozwagę! A teraz, kiedy nie chcesz nic więcej gadać, to skończymy sprawę ryczałtem. Oto patrz przed siebie!

Kordysz spojrział, a włosy stanęły mu na głowie. Przed nim buchały kłęby białego ognia, jak jak z siarki. Ozuł nawet było mocną woń, tak że Kordysz, mimo że to wszystko działo się po śmierci, kichnął tak głośno, aż gwiazdy na niebie się zatrzęsły.

— Oóż to za ogień! — krzyknął przerażony Kordysz i cefnął się o dwa kroki.

— To ogień, na który skazan jesteś wyrokiem! — zabrzmiał głos z pomiędzy gwiazd.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Ze spraw sejmowych.

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 41.)

Z równą też radością witamy paragrafy co do oszczędzenia kobiet, dzieci i robotników młodocianych. Naszym zdaniem powinien być już dawno wydany zakaz używania kobiet do prac nocnych, dawno powinny być ograniczone godziny pracy dzieci, młodych robotników i robotnic. Oświadczamy przecież, że w tym względzie nie zadawała nas jeszcze projekt niniejszy. Według nas kobieta więcej niż dotychczas pamiętać powinna o mężu i dzieciach; dziecka nie należy usuwać z pod wpływu rodziny, a młodociani robotnicy powinni pozostawać pod ściślejszym nadzorem rodziców i pracodawców. Otóż nie widzimy, żeby wszystkim tego rodzaju żądaniom czynił zadość projekt ustawy.

Do takich to szeregów wątpliwych nam, albo nie dość ściśle i trafnie w projekcie określonych, zaliczamy między innymi paragrafy o lamaniu kontraktów, o książkach robotniczych dla maletników, które komisja jeszcze bardzo wielostronnie zbadać powinna.

Według projektu powstałoby także częstokroć wiele dla samych nawet robotników, tem więcej dla pracodawców, posiedzeń, pisaniny i bieganiny. Zkądże na tyle zachodu i pisaniny brać mają czas pracodawcy, a cóż dopiero robotnicy?

Tu narzuca się pytanie, tylekroć już rozbieżne zwłaszcza przez socjalistów, jak długo dziennie ma pracować robotnik? czy tylko 8 godzin, jak chcą niektórzy? Projekt nam podany unika tej sprawy, czemu się wcale nie dziwię. — Jeżeli już konieczne z góry przepisana ma być długość dnia roboczego, to chyba głosować będziemy za jedenastogodzinną, jak kiedyś żądało centrum. Kto pragnie czas roboty skrócić aż do ośmiu tylko godzin, kto za tem przemawia, ten chyba tylko chce „agitować“, zniechęcać robotnika do pracodawcy. Chybaby robotnik w skróconym ciągu 8 godzin miał pracować z podwójnym niż dotąd wytężeniem, by tyle co dotychczas wykonać. A takie wytężenia więcej wyczerpywały siły robotnika, niż dotychczasowa praca powolniejsza. Jeżeli zaś robotnik ma odtąd pracować krótko i lekko, a zarabiać mimo to po dawnemu, toć oczywista, że z powodu właśnie tej krótkiej a kosztownej jego pracy podróżują wszelkie ludzkie wyroby, a ztąd podróżuje żywność, czego pono nie pragnie żaden socjalista.

Na tych poprzestając uwagach powtarzam, że Koło polskie chętnie głosować będzie za nową ustawą, jeżeli w niej konieczne porobione będą zmiany. Ustawa ta sprawi uspokoenie wśród szerokiej ludności, wszakże rząd tego tylko dokazać nią pragnie, i to mając na względzie, zwracamy się ku tej ustawie tak życzliwie. Ustawą tą rząd wielkie spełnił zadanie, zadowolonych tworząc poddanych.

Bądźcobądź, Mości Państwo, gdy wspomnę o polskich dzielnicach, nie mogę pozbyć się myśli, że wniosły zamiar cesarza, pragnącego ukoić ludność roboczą, urzeczywistnić się może natenczas jedynie, gdy rząd pruski zaniecha drogi niemczeniz w szkołach ludowych, de których robotnicy Polacy zniewoleni posyłać dzieci.

(Okłaski z ław polskich.)

Według 120 paragrafu projektu władze zniewalać mogą

rodziców i pracodawców, żeby posyłał młodocianych niżej lat 18 robotników do szkoły wieczornej. Załadamy tedy rekojmie, iż szkoły wieczorne spełniać mają naprawdę swe zadanie i że mają na prawdę wykształcać, nie zaś niemczyć polskich uczniów. Szkoła w takim tylko razie spełnia swe zadanie, jeżeli ojczystemu językowi uczniowie należycie przynają pierwszeństwo. Rzecz jasna, że natenczas w kraju naszym przywrócić trzeba zasadniczo język polski jako wykładowy i jako przedmiot nauki; trzeba zrobić rozbrat z panującym dziś sposobem, który swego czasu zmarły Niegolewski nazwał systemem og'upiania i zdziczania.

(Bardzo słusnie! z ław polskich.)

Ustawa ma powstać na to, żeby dzięki i jej działaniu, religijni, wykształceni i zadowoleni byli robotnicy. Alieci terazniejszy system szkolny może chyba sprawić, że będą niereligijni, ciemni i niezadowoleni. On tu właśnie wychowywał u nas zdolen ową niesforną młodzież, o jakiej pan kanclerz mówił na posiedzeniu zeszłego piątku.

Kończąc, usilnie przeto proszę p. kanclerza: niechaj jako prezes ministerstwa pruskiego wpływem swym usunąć się stara nieznośne u nas stosunki.

Mości Państwo, lat pięć już minęło od chwili, kiedy odpowiadając na zaczepkę księcia Bismarcka użyłem wyrażenia: „szukajcie kanclerza“, chcąc przez to wypowiedzieć, że on to jest sprawcą wszystkich przeciw nam surowych środków. Pragniemy, ażebyśmy niebawem powtarzać mogli też same słowa we wręcz odmiennem znaczeniu, a to, że szukając, znajdziemy ot właśnie kanclerza, jako tego, który usuwa z widowni system wytypienia, zaprowadzony przez jego poprzednika przeciw nam Polakom. (Okłaski.)

Głosować będziemy za komisją z 28 członków, która wniosek rządowy pod dokładną weźmie rozwagę.

## Nowiny polityczne.

**Niemcy.** W podróży do Rosji ma towarzyszyć cesarzowi niemieckiemu kanclerz rzeszy Caprivi. — Według doniesienia „Fr. Ztg.“ kolegium szkolne wydało do wszystkich kierowników wyższych zakładów naukowych na Ślązku rozporządzenie, aby w przyszłym sprawozdaniu podano, jak się przedstawia stosunek żydowskich do chrześcijańskich uczniów i jakie poczyniono doświadczenia co do pilności i postępów żydowskich uczniów. — Tegoroczny wiec katolików ma się odbyć w Moguncyi. — We Fuldzie odbędzie się w sierpniu rb. konferencja biskupów pruskich.

— „Freis. Ztg.“ umieściła artykuł p. t. „Koniec Bismarcka“, w którym oświadcza, iż w terażniejszym postępowaniu byłego kanclerza ujawnia się cały jego charakter; świat cały widzi obecnie, iż księżę Bismarck nie był nigdy patryotycznym, szlachetnym i wielkim mężem, za jakiego dotychczas uchodził.

Wedle obliczeń cesarskiego biura statystycznego przy wyborach do parlamentu niemieckiego dnia 20 lutego rb. oddano w całych Niemczech głosów 7,228,542; z tych na kandydatów polskich padło 246,773 głosów.

Minister skarbu Scholtz ustępuje, jak donoszą gazety berlińskie. Powodem tegoż ma być mocno nadwątlone zdrowie.

Sejm francuzki odrzucił nową ustawę prasową znaczną większością.

— Peseł rosyjski hr. Szuwałow odwiedził księcia Bismarcka w Friedrichsruh. — Ks. Bismarckowi chcą za życia pomnik stawić, otóż zebrano dotychczas już na ten pomnik około 183,000 marek.

— W Moguncyi aresztowano szwedzkiego kapitana pozasłużbowego Petersena z powodu śpiegostwa.

— Czeladnicy kowalscy w Królewcu zawiesili pracę — żądają zniesienia pracy niedzielnej, oraz płacy najmniej 15 marek tygodniowo. Spodziewają się tamże niezadługo bezrobocia garncarzy.

— Rząd niemiecki zamierza utworzyć biuro informacyjne dla robotników na wzór istniejących w Anglii.

**Austria.** Do Wiednia przybyła księżna czarnogórska; cesarz austriacki złożył jej wizytę, która trwała zaledwie 10 minut.

— Czeladnicy mularscy w Gracu uchwalili zaświętować, ponieważ pracodawcy nie zgodzili się na ich żądania.

**Francya.** Ministerstwo wojny zapytało wszystkich pozasłużbowych lekarzy wojskowych, czy w razie wojny wstąpią z powrotem do armii.

— W Paryżu krąży pogłoski, że dotychczasowy poseł francuzki w Berlinie p. Herbetta ma być odwołanym ze swego stanowiska.

— Prezydent rzeczypospolitej francuzkiej p. Carnott, przybył onegdaj do Belfortu, twierdy francuzkiej, która w czasie wojny niemiecko-francuzkiej w r. 1870/1871 tak silny stawiała Miemcom opór. Na powitanie jego stawiło się — według gazet paryzkich — około 10 tysięcy Alzackczyków przybyłych częścią za paszportami wprost, częścią na Szwajcaryę. Burmistrz miasta przemówił do prezydenta, stawiając obronę tej twierdzy w czasie wojny francuzkoniemieckiej; prezydent oświadczył, iż zna przywiązanie do ojczyzny mieszkańców Belfortu. Najstarszy ksiądz katolicki Belfortu przedstawił prezydentowi proboszczyka alzackiego parafii; — Carnot ścisnął im dłonie, w milczeniu. — Rektor wszechszkolenia zaznaczył, iż wszechnica wychowuje młodzież na dzielnych patryotów. — Ludność witała prezydenta z niezmiernym zapalem; całe zaś przyjęcie miało charakter bardzo podniosły.

**Anglia.** Na uczcie danej przez cech krawiecki w Londynie oświadczył prezes ministrów lord Salisbury, że rząd angielski nie zawarł z żadnym mocarstwem ugody, ustępującej mu pewne kraje w Afryce. Nie wiadomo w ogóle, czy ugoda taka przyjdzie do skutku; w każdym razie zaznacza, iż interesa stowarzyszeń kupieckich i misji angielskich będą w zupełności uwzględnione. Odnosi się to przemówienie do Niemiec, które coraz więcej Anglikom w Afryce wchodzą

w drogę, a jak twierdzi słynny podróżnik Stanley, Anglia poczyniła im już znaczne ustępstwa z uszczerbkiem własnych interesów.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 2. Czerwca.

— Donosiliśmy w zeszłym numerze, o odbycie się mającym poświęceniu chorągwi tutejszego Towarzystwa młodzieży pod wezwaniem św. Alojzego. Takowa odbyła się wczoraj w następującym porządku:

O godzinie pół do 3ciej członkowie tutejszego stowarzyszenia jak niemiętej tegoż samego towarzystwa z Piekara i inni, zebraли się w lokalu p. Kastalskiego, gdzie przemówił do zebranych ks. kapelan Katryniok, z Niem. Piekara, poczem udano się do kościoła farnego Najsw. Maryi Panny. Po Nieszporach po dłuższym a serdecznym przemówieniu poświęcił chorągiew Przewielebny ksiądz proboszcz Bonczek. Z kościoła udali się zebrani z chorągwiami i z muzyką do hotelu Sanssouci gdzie oprócz koncertu, bawiono się w gry towarzyskie i zabawę zakończono tańcami.

— W Piątek, 30. Maja, o godzinie 1 po południu zaalarmowane zostało miasto nasze sygnałami pożaru zwiastującymi. Pality się zabudowania do górnika Niejadka należące, położone przy krańcu lasu Dąbrowieckiego, a składające się z drewnianego domu i dwóch szop także drewnianych, które to budynki w przeciągu trzech godzin stały się pastwą płomieni. Przy nader silnym wietrze ani podobna było myśleć o ratunku chociażby domu mieszkalnego i Bogu dziękować należy, iż ogień szerszych nie przybrał rozmiarów. Chociaż te budynki nie miały wysokiej wartości, właściciel jednakże poniósł bardzo dotkliwą stratę, gdyż nie były zabezpieczone. W jaki sposób ogień powstał jest dotychczas zagadką.

— Donoszą nam w ostatniej chwili, iż tak zwana Karsten-Centrum kopalnia zalana wodą. Wszyscy robotnicy i urzędnicy rozesłani zostali do innych kopalni. — Jak nam dalej donoszą, to i miastu Bytomowi zagraża niebezpieczeństwo, i to wielkie — bo jeśli wkrótce w wyżej wymienionej kopalni powodzi nie zapobiegną, to Bytom nie będzie miał wody. — A cóż my wówczas uczynimy, gdyby nas to spotkać miało?

— Zwracamy uwagę naszych Czytelników, iż od 1-go Czerwca r. b. pociąg wieczorny z Bytomia do Wrocławia, będzie odtąd odchodził o godzinie 6 minut 5 po południu, a więc o 10 minut wcześniej aniżeli dotychczas. Niech to sobie Czytelnicy nasi, dla uniknięcia spóźnień, dobrze spamiętają. — W planie letnim, który od 1 Czerwca wchodzi w wykonanie, zasły następujące zmiany: 1) Pomiędzy Wrocławiem-Poznaniem-Szczecinem w każdym kierunku jeden szybki pociąg. Wyjazd z Wrocławia G. Sz. g. 11 m. 15 przed południem, do Szczecina g. 6 m. 20 po poł., ze Szczecina g. 2 m. 20 po poł., do Wrocławia (GS.) g. 10 m. 24 wieczorem. 2) Pomiędzy Brzegiem i Nysą w każdym kierunku pociąg osobowy dla związku Głupczyc z Wrocławiem G. Sz. tam i napowrót, a mianowicie z Głupczyc o g. 5 m. 38 rano, do Brzegu o g. 9 m. 3 z rana, do Wrocławia G. S. g. 10 przed południem, z Wrocławia G. S. g. 4 m. 40 po poł., do Nysy g. 6 m. 37 wieczorem, do Głupczyc o 10 wiecz. 3) Pomiędzy Raciborzem i Koźlem — Kędzierzynie przybywa o g. 6 m. 36 wiecz., do bezpośredniego związku z pociągami osobowymi nr. 21. z Koźla — Kędzierzyna o g. 6 m. 45, do Gliwic g. 7 m. 38, do Katowic g. 8 m. 45, i do Mysłowic g. 8 m. 56. 4) Pomiędzy Raciborzem i Głupczycami w każdym kierunku jeden pociąg osobowy i to w związku do pociągu wychodzącego z Rybnika o g. 6 m. 18, do Raciborza g. 7 m. 26, z Raciborza g. 7 m. 36, do Głupczyc 8,38, do pociągu przez Raskawice z tamtąd o g. 9 m. 20, do Nissy g. 10 m. 9 i w odwrotnym kierunku do połączenia o g. 9 m. 39 przed południem z Nissy odchodzącym, a do Głupczyc o g. 11 m. 42 przybywającym pociągami, z Głupczyc g. 12, do Raciborza g. 1 m. 3 po poł. 5.) Z Wrocławia do Oleśnicy pociąg osobowy z dworca Marchijskiego o g. 4 m. 5 po poł. do Oleśnicy g. 5 m. 11 po południu.

— Przed tutejszym sądem przysięgłych toczyła się na dniu 28 Maja sprawa z wykluczeniem publiczności przeciwko służącej Maryannie Porwit o dzieciobójstwo. Dziewczyna ta porodziła na dniu 22 Lutego dziecko, które niebawem z rozmysłem zamordowała. Pomimo iż oskarżona uparczywie się czynu tego zapierała, przysięgli nabrali przekonania, iż zbrodnię tę popełniła i uznali ją winną, przyznając łagodzące okoliczności; na mocy czego sąd tylko mógł ją ukarać zwyczajnym więzieniem. Skazaną została na półczwarta roku więzienia.

Druga sprawa toczyła się przed tymże samym sądem przeciwko mularzowi Janowi Mrugała, posiadaczem o rozmysłne podpalenie. Oskarżony był już poprzednio 6 razy karany i raz jeden nawet siedział w domu karnym. Wzmiankowany Mrugała został na dniu 3 Kwietnia posłany przez pewnego tutejszego mistrza mularskiego do Morgenrotu w celu reparacji pieca w cegielni, do hrabiego Szafgocza należącej. Wieczorem prosił dozorcę Tanenhäusera, aby mu pozwolił przemocować w cegielni — ale ponieważ to jest surowo zakazanem, T. prośbę jego odrzucił, poczem Mrugała klnąc i wyzywając się oddalił — późnziej jednak wrócił i niepostrzeżenie wśliznął się do pieca, który chwilowo służył jako schowanie rozmaitych porządków i narzędzi i tam się do snu ułożył. Przebudziwszy się około godziny 4tej zrana i chcąc się zemiścić na dozorcę, podpalił swoje legowisko i uciekł w kierunku Bytomia. Na jego nieszczęście dwa psy go poczuły i z głośnym szczekaniem za nim gonili, czem przebudzony dozorca zerwał się z postania i widział uciekającego, ale jednocześnie spostrzegł palące się przedmioty w piecu nagromadzone. Znajdowały się tam 23 taczek (kary), 80 mat słomianych, kopa desek, i t. p. do mistrza ceglarskiego Wincha należące rzeczy, a oprócz tego rozmaite

narzędzia mularskie. Wszystkie te przedmioty się spaliły i ogólną szkodę podają na przeszło 500 marek. Oskarżony tłumaczył się, iż ogień naniecił w tym celu. aby się ogrzać, gdyż noc była zimna, a że był napity, za późno spostrzegł, iż ogień większe przybrał rozmiary. Przysięgli uznali go winnym rozmysłnego podpalenia i uszkodzenia cudzej własności i łagodzących okoliczności nie przyznali. Prokurator wniósł 5 lat więzienia w domu karnym, na 5 lat utraty praw obywatelskich i stawienie go na równy przeciąg pod dozór policyjny. Sąd skazał go na 4 lata więzienia w domu karnym, a co do innych kar przychylił się do wniosku prokuratora.

**N. Piekary.** (Procesya Bożego Ciała.) W przyszły Czwartek jeżeli pogoda dopisze procesya u nas do 4-ch ołtarzy wyjdzie z kościoła po ukończonej sumie, która rozpocznie się godzinie 10-tej. Ołtarze przybrane będą: jeden przed domem p. Ganzka kupca tutejszego, drugi przed posesją p. Chorzenia, trzeci przy krzyżu na środku wsi; czwarty zaś ołtarz stanie na placu przy kościele przed figurą Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. Nietylko ołtarze tu będą pięknie przybrane, ale i cała wieś, aby Panu nad paną, który między domami naszymi kroczyć będzie, prócz czci i hołdów wszystkie domy i ulice przystroić, o to się starać będzie każdy o ile mu tylko możność pozwoli.

— Wczoraj w niedzielę odbyło się tu w lokalu p. Bonczkowica zgromadzenie członków związku św. Barbary. Głównym przedmiotem obrad była żądana zmiana niektórych paragrafów w Statucie.

**Lipiny, 1. Czerwca.** W zeszłą sobotę, w dniu wypłaty zaliczkowej, pokłócił się górnik Poloczek ze swoją żoną i w klótni taką się uniósł złością iż z drugiego piętra na dół ją wyrzucił, tak że nieszczęśliwa kobieta na miejscu ducha wyzionęła.

**Królewska huta.** Według ogłoszenia z ambon w tutejszych kościołach, odprawi się procesya Bożego Ciała w samą uroczystość t. j. we Czwartek, z kościoła św. Barbary, do 4-ch ołtarzy po ulicach miasta przybranych. W Niedzielę zaś wyjdzie także procesya z kościoła św. Jadwigi według zapowiedzianego porządku.

— W tych dniach stało się w tutejszej hucie wielkie nieszczęście. Gdy bowiem trzech chłopców zajętych było czyszczeniem próżnego kotła, wpuścił ktoś parę do tego kotła, która biednych chłopców tak poparzyła, że w kilka chwil po zawiezieniu ich do knapszafetowego lazaretu zmarli. Dozorcę który obowiązany był na wszystko dawać baczność, podobno aresztowano.

— Zaprzęś tej soboty wydarzył się tu również smutny wypadek nieostrożności obchodzenia się z naftą (petroleum). Właściciela domu, niejaka Skupna, jak opowiadano, wlewała naftę do pieca, jak nieraz robią i inne dziewczyny, aby im się przedź ogień rozpalil — otóż płomień buchnął na nią i zapalił się jej suknie, a potem ona cała, a było to wczesne rano jeszcze. Nieszczęśliwa tak została poyalona, iż żyć jej było nie podobna, powołano też do niej zaraz dusz-lekarka, który ją jeszcze wyspowiadał i z Bogiem pojednał, — a wieczorem tegoż dnia żyć przestała. Niech to będzie przestroga dla wszystkich innych którzy w podobną sposób chcą załatwiać sobie palenie w piecach i kuchniach.

**Kochłowice.** W dniu wczorajszym jako w uroczystość Trójcy Przenajświętszej odbywał się tu odpust w kościele naszym. Ludu była moc. Ale bo też jakby przemawiali, że z kazaniem zjedzie tu Jx. Nerlich komisarz książecko-biskupi, proboszcz z N. Piekara, który że tak powiemy porywał swoją wymową kaznodziejską i jakoby przykuwał słuchaczy do tego słowa Bożego, które z takim namaszczeniem z kazalnicy wygłaszał. Dzięki więc należy się naszemu proboszczowi Jx. Józefowi Matishok, że nam takiego kaznodzieję poprosił. Już to przyznać musimy, że od czasu jakiegoś zyskali naszego teraźniejszego proboszcza, nie brakuje nam nigdy na duchownej obsłudze. Boć jak i wczoraj ze względu na odpust a tem samem zaprosił proboszcz nasz kilka księży, aby i bez spowiedzi i Komunii ś. nie został, kto tylko sam pragnął. Byli tu bowiem oprócz Ks. kanonika Nerlicha: Jx. dziekan z Bielszowic, Jx. probosz z Godullahuty i Jx. Weinhold, proboszcz z Wirku.

**Mysłowice, 29 Maja.** Krótko przed przybyciem pociągu z Oświęcimia o godzinie 6-tej przed wieczorem przechodził robotnik Tomasz Maza z Drabia (w Austrii) pod Piaskiem przez szynę, został przytem przez lokomotywę z taką siłą na stronę odrzucony, iż nogę zupełnie została zgruchotaną. Przejeżdżający w tej chwili tamtędy żandarm Weissenberg z Janowa postarał się o natychmiastowe przeniesienie nieszczęśliwego do lazaretu.

**Woźniki, 27 Maja.** W Piątek wybuchł ogień w tutejszym lesie miejskim. Spaliło się 13 mógg pięknego zagajenia, i ogień byłby z pewnością większe przybrał rozmiary, gdyby go nagły ulewny deszcz nie był ugasił. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ogień był niegodziwą ręką podłożony.

**Wielkie Strzelce, 23-go Maja.** Dnia wczorajszego odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku Siostrę Hubertynę, Elżbietankę. Znaną ona była z niezmordowanej ofiarności i poświęcenia, to też zwaną była powszechnie „opiekuńczym aniołem biednych.“ W pogrzebie brało udział 4 księży, naczelnicy władz od laudrata począwszy i niezliczona liczba mieszkańców. Nad grobem miał mowę niemiecką ks. dr. Gierich, a polską proboszcz (fararz) z Wielkich Staniszan. Śp. Siostra Hubertyna urodziła się w r. 1858 w pewnej wsi pod Sycowem z rodziców gospodarzy wiejskich, do klasztoru wstąpiła licząc lat 22 w 1872 r. (w smutnej pamięci Falkowskiej epoce.) W r. 1885 przybyła do Suchołony i przedewszystkiem zajmowała się pielęgnowaniem chorych na tyfus; w ostatnich czasach przebywała w Małych Stawiszanach — gdzie zaraziła się tyfusem i chorobie tej uległa. Niech Jej Pan Bóg w wieczności wynagrodzi to wszystko, co tu na ziemi dla ludzkości czyniła.

**Z Lipin donoszą „Nowinom Raciborskim“**, jakoby tamtejszy proboszcz i dziekan, Przewielebny ks. Michalski, miał ludzi odmawiać od brania udziału w wycieczce do Krakowa. Otóż co do nas, o ile słyszeliśmy, Przewielebny ks. Dziekan znanym jest już nie od dzisiaj z gorliwości o dobro zbawienia dusz pieczy jego powierzonych parafian.

Niezatary się też jeszcze i nie zatę nigdy działania jego i zasługa jakie położył dla sprawy Kościoła w czasie walki kulturalnej, skutkiem których narażonym był na rozmaite nieprzyjemności, a które zniósł podziwu godną odwagą i zaparciem się siebie. Z tego wypływa, że wszystkie pogłoski pod tym względem o nim rozsiewane, są złośliwym tylko wymysłem.

Boć i nam przynoszono podobne wieści, więcej nawet, bo mówiono, jakoby kapłan ten zakazywał czytania pism polskich, w co my absolutnie nie wierzymy — i Wy też kochani Czytelnicy, skoroby wieści te Was doszły — nie dawajcie im wiary, ale bądźcie przekonani, że czcigodny ten kapłan sam będąc Polakiem, nie mógłby przeciw polskości występować. Skoroby uważał za słuszne to lub owo w piśmie którym zganić — to ztąd jeszcze nie wynika wcale, żeby Wam, od czytania pism w duchu czysto-katolickim, dla tego, że są polskie, miał czytać odradzać.

Więc jak mówiliśmy wyżej powtarzamy i tutaj jeszcze, że wieści te są albo złośliwym wymysłem, lub po prostu fałszywym przekręceniem słów zacnego Dusz-Pasterza, albo całkiem niezrozumieniem słów jego. Dla tego ostrożnie być wttni Szanowni korespondenci z naruszaniem honoru ludzi zacnych jakimi są nasi dusz-pasterze, gdyż to rzecz bardzo nieuczciwa. (Redakcyja.)

— Otrzymałszy wiadomość, iż dawniejszy proboszcz rządowy ks. Mücke umarł w tych dniach w Berlinie.

**Racibórz.** Utonął tu w Odrze przy kąpaniu 12-letni chłopczyk. — Niema dnia prawie, żeby nam o podobnych nieszczęśliwych wypadkach nie donoszono, to też upominamy gorąco rodziców, aby pilną baczność dawali na małych synków.

**Kłodzko, 22. Maja.** Wielkie wrażenie wywołało tu samobójstwo sekretarza pocztowego Opitza. Był on przez długie lata przy poczcie tutejszej, a dla swej uprzejmości i uczynności powszechnie lubionym i poważanym. O miał podobno sprzeniewierzyć znaczniejsze sumy pieniędzy urzędowych. Współczucie dla pozostałej wdowy i sześciorga dzieci jest wielkie — a jak nieboszczyk był lubionym pokazało się, gdy na jego „cichy“ pogrzeb bardzo liczny zebrał się orszak.

**W Oldryszowie** pożegnał się w ubiegły wtorek ze swymi parafianami ks. proboszcz Guze, ponieważ wstępuje do klasztoru Benedyktynów. O zamiarze swym zawiadomił parafian z ostatniej chwili, — to też żal ich tem większy, iż go tak pożegnać nie mogli, jak sobie tego życzyli.

**Od granicy.** Nie złą obławą ucieszyli się strażnicy graniczni na stacyi kolejowej w Mysłowicach. Przyjechała tam dotąd pociągiem od Krakowa pewna elegancko ubrana dama; niezwykła jej otyłość wzbudziła podejrzenie jednego z urzędników celnych, który się jej zapytał, czy nie ma co do oclenia, na co odebrał odpowiedź, że nie. Przy ściślejszej rewizyi jednakże pokazało się, iż poopasywana była jedwabnemi wstęgami, koronkami i t. p. drogiemi fatałaszkami.

**Magdeburg.** Skutkiem nadzwyczaj ulewnego deszczu zebrały się tutaj w Czwartek przed świtkami tak ogromne masy wody, iż w niektórych częściach miasta mieszkania suterenowe i sklepowe pozalewały. Bydło musiano w sieniach poumieszczać, a drobiazgi po strychach. Straż ogniowa, która w zagrożonych miejscach na posterunkach stała, bardzo wiele miała do czynienia. Na pochwałę jej powiedzieć należy, iż pracowała z wielkim poświęceniem. Ratując ludność w zagrożonych dzielnicach, zbili prom z belek i drzewa na placu miesielskim się znajdującego, lecz pokazało się, iż drażki do kierowania były za słabe dla zbyt wielkiego prądu tak, że strażacy zmuszeni byli brnąć po pas we wodzie, i promy na linach ciągnąć. Największe niebezpieczeństwo zagrażało Drenkmanowskiemu parowemu młynowi. Młynarza i trzech młynarczyków uwięziono, w braku czołna we wielkiej wannie do prania. W ten sam sposób wyratowano trzy kobiety i jednego mężczyznę z sąsiedniego domu zawałaniem grożącego. Dzięki poświęceniu straży ogniowej z ludzi nikt życia nie stracił.

## Rozmaitości.

\* **Ksiądz Melchior**, biskup Osnabrycki, odwiedził pewnego razu w czasie wizytacji dycecyjalnej, szkółkę wiejską i egzaminował dzieci z katechizmu. Pomiędzy innymi zapytał małą dziewczynkę: „Czy Sakrament bierzmowania jest koniecznie do zbawienia potrzebny?“ „Nie koniecznie odpowiedziała dziewczę, ale jeżeli się sposobność nadarzy, należy z niej korzystać.“ — „Bardzo dobrze odpowiedziałaś“ — odrzekł biskup, poczem z innymi dziećmi przechodził wszystkie inne Sakramenta. Przychodząc do małżeństwa zapytał znowu toż samo dziewczę: „A Sakrament małżeństwa jest koniecznie do zbawienia potrzebnym?“ — „Nie koniecznie — odpowiada znowu dziewczynka — ale jeżeli się sposobność do tego nadarzy, to trzeba z niej korzystać.“

\* **Niebezpieczna rana.** (Frawdziwe.) Przed rokiem 1860 żył w Berlinie lekarz, który o ile dla biegłości w swym zawodzie w szerokiej kołach był poważanym, o tyle dla dociepnej a gryzącej złośliwości go się obawiano. Pewnego razu kazał go do siebie wołać bankier Beuter z prośbą, aby co tchu przybywał, gdyż sobie rękę skaleczył. Lekarz wybierał się właśnie do niebezpiecznego chorego, ale ulegając prośbom bankierskiego posłańca i sądząc, iż skaleczenie może niebezpieczne, udał się Beuthera. Skoro przecież oną „niebezpieczną“ ranę zrewidował, przekonał się, iż to było tylko zwyczajne zadrasnięcie. Aczkolwiek go to gniewało, iż dla tak białej rzeczy go przywołano, nie okazał tego, tylko za najpoważniejszą miną usiadł do stolika i począł pisać re-

ceptę, a skończywszy oddał ją lokajowi surowo rozkazując, żeby co tchu spieszył do apteki i natychmiast z lekarstwem powracał. — Na Boga, panie konsyliarzu, zawołał zbladły i drżący ze strachu bankier — przecież tu nie grozi żadne niebezpieczeństwo? — „Właśnie że grozi“ — odpowiedział w suchym tonie lekarz — „bo gdybym tu cymbalowi nie kazał się spieszyć, to rana, nimby on wrócił, sama przez się by się zagoiła.“

### KALENDARZ

Dziś 2-go: 6. Blandyny Męczenniczk. Jutro 3-go: 6. Klotyldy królowej i Erazma B. M. We środę 4-go: 6. Optata i Saturniny M. We Czwartek 5-go: Boże Ciało i 6. Bonifacego.

### Wschód słońca.

Jutro o godzinie 3 m. 46. — Zachód o godzinie 8 m. 10. — Długość dnia godzina 16 minut 23. Z Odmian księżycy: Jutro Pełnia.

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy poddane poniżej Redakcyi nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

W dwóch przypadkach pobierałem miesięcznie 25 młk. renty, chociaż zawiadomiony listem, przepięany czas przepóźniłem przez to o 2 miesiące i na moje pożądanie ta jedna renta została zniesiona, a ta druga podwyższoną została na 100 % t. j. 51 02 Marki miesięcznie, a potem zaległej renty mi wypłacono 190 Marek.

To mam do podziękowania panu **Tondygrech w Bytomiu na Reitschuli** mieszkającemu, który mi tę sprawę przeprowadził.

Birken-Coloni.

**Antoni Laszok,**  
inwalida.

— **Polakom w Berlinie** mniejszym donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallisaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej z rana **polskie** nabożeństwo.

Ksiądz Frank.

### Kurs piętędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,36 Mrk.  
Floreny wagi austriackiej 1,73 Mrk.  
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 80.

**Suknie bastowe z surowego jedwabiu** po 16 80 Marek, materiału w lepszym gatunku na kompletną robę przesyła franko i ocelone fabryka jedwabi **C. Henneberg'a** dostawcy nadwornego w **Zürychu**. Próby odwrotnie. Listy kosztują 20 fen. (7)

### (N A D E S Ł A N O.)

### Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

**Skład buxkinu z fabryk angielskich i niemieckich. — Mielek & Co., Frankfurt a. M.**

Dostarcza po cenach fabrycznych osobom prywatnym wszelkie materye na ubrania dla panów i chłopców itd od 2,50 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. Wzory i próby wysyłam franko!

### Po 35 fenigów zeszyt.

## Nowe prawdziwej doniosłości dzieło p. t. Piękności Kościoła katolickiego,

przedstawione w zewnętrznych uroczystościach, obrzędach i zwyczajach. Opracowali: **XX. Grzegorz Rippel, Henryk Himjoben i X. N. X. Nestor H. S. Bieroński.**

Dzieło Trzytomowe. Wychodzi zeszytami po 15 kop. (35 fen.) co dziesięć dni. Całość składać się będzie z 24 ch zeszytów. Cena za całe dzieło rub. 3 kop. 60. Z przysyłką pocztą rub. 4 kop. 60. W Warszawie można nabywać pojedynczymi zeszytami. Ekspedycyja główna w księgarni **Maurycyego Orgelbranda** w Warszawie.

„**Piękności Kościoła katolickiego**“ mają zadanie jak rok kościelny długi, od Niedzieli Adwentowej do ostatniej po Zielonych Świątkach, prowadzić, że się tak wyrazimy, za rękę czytelnika i przedstawiać mu w tajemnicach Odkupienia i świętach Niepokalanej Dziewicy, w obrzędach, kościelnych ceremoniach, całą naukę Kościoła katolickiego.

Prospekt na żądanie bezpłatnie udziela się lub pocztą wysyła.

## KOSY ze znakiem „KOSARZ“

z angielskiej srebrno-stali

roszyła w dowolnych długościach pod gwarancją!!!

!! Wyłączny Skład fabryczny dla Austrii i Niemiec !!

**L. Münzera w Drohobyczu (Austria).**

Te kosy odznaczają się **lekkością, podwójnym hartem, ostrością i elastycznością.** Jedno klepanie wystarcza na dłuższy czas. Nawet bez wszelkiego klepania wyostrzone nadają się doskonale do koszenia. Raz zaprawione kamieniem (ostrym) koszą do 120 kroków i najtwardsze trawy górskie.

Długość w centmtr.	65	70	75	80	85	99
za 1 Sztukę — Mrk.	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—	2 10

Wysyłka odwrotną pocztą, tylko za pobraniem „Nachnahme.“ Cło od jednej kosy wynosi 5 fen., a fracht pocztowy przy odbiorze 5 klgr. (—8 do 12 kos) również 5 fen. — Celem zamówienia wystarcza karta pocztowa za 5 fen.

Liczne listy pochwalne dołącza się do przesyłki.



## Zeszyt III-ci „Odrobiny“

z **Stołu Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi Najświętszej Boga Rodzicy Panny Maryi,** historią, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, — wyszedł z druku i jest do nabycia za 35 fenigów, w Redakcyi i Administracyi Gwiazdy Piekarskiej i Gwiazdy Górnośląskiej w Bytomiu G.-S. — Ulica Gliwicka Nr. 13.

**500 talarów**

potrzebne są do budowy domu murowanego.

**Gwarancya pewna.**

Ktoby więc miał takowe do wypożyczenia, raczy dać znać do redakcyi „Gwiazdy“ w Bytomiu, ulica Gliwicka 13.

W Redakcyi

„Gwiazdy Piekarskiej“ znajdują się do nabycia między innymi książkami, także i „Cuda Boże w Świętych Duszach Czystych“ i „Cuda Boże w Przenajświętszym Sakramencie.“ Wydanie Warszawskie.

Für Wiederverkäufer!

Gelegenheitskauf

## Taschenmesser

mit 2, 3 u. 4 Klingen, Heft aus Perlmutter, Schildpat, Knochen und Horn. Feinste Schneidfähigkeit. No. 1 per Dutzend in eleganter Ausführung Mk. 5. — No. 2 „ „ „ feiner „ „ 7. 50 No. 3 „ „ „ hochfeiner „ „ 10. —

Proben von 1/2 Dutzend werden abgegeben

Sämtliche Messer, welche nicht zur vollsten Zufriedenheit ausfallen, nehme auf meine Kosten retour. Preis-u. Musterbuch sämtlicher Messerwaren, Scheeren, Revolver, Salonbüchsen, Hinterlader versende gratis u franco **Walter Kirberg, Gräfrath bei Solingen.**

Nakładem Redakcyi „Gwiazdy“, pisma ludowego, poświęconego sprawom religijnym, politycznym, społecznym etc. etc., wychodzącego przeszło lat dwa w **Nieararach**, a obecnie w **Bytomiu**, na Górnym Śląsku, — wyszła z druku broszurka z dwóch arkuszy,

## „O Nieomyślności Papieża“.

Napisał ją znany tłumacz dzieła, p. t. „Spowiednik Dzieci i Młodzieży“, ksiądz Cross'a — Ksiądz Kanonik Dziekan i Proboszcz M. N.

Cena broszurki 15 fen. — Handlującym odstępają się odpowiedni rabat.

Wydawnictwo „Gwiazdy“ w Bytomiu, G.-Śl., Ulica Gliwicka Nr. 13.

## DRUKARNIA

„Gwiazdy Piekarskiej“ poleca się do wykonywania wszelkich prac drukarskich. Za szybkie i eleganckie wykonanie gwarantuje się.

## Au bon marché

(tani sklep).

### Kapelusze letnie

dla Dam i dzieci tak słomkowe jak i koronkowe ofiaruję po bardzo **tanich cenach.**

**Wstażki, pióra, koronki, kwiaty, gazy, tiule**

i inne **przybory** do

**garniowania kapeluszy** są zawsze w bardzo wielkim wyborze na składzie.

### Kapelusze

do odświeżania i garniowania

przyjmuje się także jako też i wszelkie inne zamówienia w zakres modniarstwa wchodzące i wykonywa się takowe spiesznie, akuracie i według najpierwszej mody. Przyrzekając jak najzręczniejszą usługę i **bardzo tanie ceny**, prosi o łaskawe poparcie

**Wanda Czerniejewska,**

w Bytomiu, ulica Gliwicka 13.

## PANNY

chcące się **wyuczyć Modniarstwa** mogą się zgłosić do **Magazynu Mod** — pod firmą „**Au bon marché**“ w Bytomiu G.-Śl. ulica Gliwicka Nr. 13.

Redaktor odp. St. Czerniejewski, ulica Gliwicka Nr. 13 dom p. Klugiusa. — Nakład i druk Stanisława Czerniejewskiego w Bytomiu.

**Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!**

**Wszędzie bardzo się opłacająca** fabrykacja artykułu w massach się rozchodzącego, kwalifikująca się do zapewnienia każdemu pewnej egzystencji lub donośnego zarobku pobocznego, wymagająca tylko 300 do 400 marek kapitału zakładowego i obrotowego. Bliższa wiadomość pod adresem: „Fabrikation 300 hauptpostlagernd Berlin.“

Uciechą jest golenie moją **włosem brzytwą z czystej angielskiej srebrzystej ocyli.** Takowe golą z łatwością najtwardszą brodę. **Odmiana dozwolona. Cena 2 marki 15 fen. oraz elastyczna osetka 2 m. 15 fen.** w handlu żelaza J. Kreunda w Niem-Piekarach

## Kleine Modenwelt.

Illustriertes Fachblatt für Damenschneiderei und Putz.

Erscheint monatlich mit: Colorirtem dreifigürlichem Modenbild, doppelseitigem Schnittmusterbogen.

**Abonements zu 75 Pf. vierteljährlich** bei allen Postanstalten des deutschen Reichs Oesterreich-Ungarns (Post-Catalog 5. Nachtrag Nr. 3127 a) und Buchhandlungen, für Berlin auch in der Expedition der:

„**Kleine Modenwelt**“, Lützowstrasse 40 und bei sämtlichen Zeitungsspediteuren, im Auslande bei den Postanstalten unter Postzuschlag des betreffenden Landes

und bei den Buchhandlungen. Directe Zusendungen per Kreuzhand, nach frankirter Einsendung von 1. M. 15 Pf. an die Expedition der: „Kleine Modenwelt“, Lützowstrasse 40, Berlin W.

Den besten **Thee**

liefert das **Thee-Importhaus R. Seelig & Hille, Dresden.**

Besonders empfehlenswerthe Sorten:

Prima Souchong B. pr. Pfd. M. 3.— M. 4.—

B. Souchong O. „ „ „ 4.— „ 4.50

B. Souchong L. „ „ „ 5.— „ 6.—

Direct gegen Nachnahme oder vorherige Einsendung des Betrages (event. in Briefmarken) zu beziehen. Selbst die kleinsten Quantitäten werden versandt, um Jedem Gelegenheit zu geben, die Thees zu erproben. Dieselben sind auch in den meisten Delicatessen, Colonial- und Droguengeschäften stets vorrätzig. — Man achte aber auf unsere hier oben abgedruckte Schutzmarke!

\*) Die vielfach von anderer Seite angekündigten Thees zu niedrigeren Preisen sind ihrer zu geringen Qualität wegen nicht zu empfehlen.

